Nr. 86. Kraków, dnia 16. Kwietnia, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 16-go Kwietnia: Lamberta męczennika i Joachima. Imię słowiańskie: Nosisława.

Jutro: **I Przewodnia.** Rudolfa bisk. męcz. Imię słowiańskie: Krasisława.

Pojutrze: Apoloniusza męczennika. Imię słowiańskie: Gościsława.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 5, zachód o godz. 6. m. 54. Długość dnia 13 g. 49. m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele Bożego Ciała nabożeństwo bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“.

18 Kwietnia t. j. w Poniedziałek w kościele św. Floryana miało się odbyć uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, na pamiątkę cudownego ugaszenia pożaru w roku 1306 na Kleparzu, z powodu jednak pogrzebu J. I. Kraszewskiego odłożono je na później.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 16 kwietnia 1887 r.

Maurycy Jokaj, słynny na świat cały powieściopisarz węgierski i „Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie“ nadesłali na ręce p. Kazimierza Bartoszewicza, naczelnego redaktora naszego pisma wieńce dla J. I. Kraszewskiego. Pierwszy z nich nosi napis: Kraszevszkynak-Jókai (Jokaj-Kraszewskiemu); na wstęgach drugiego widnieje napis: „J. I. Kraszewskiemu, bojownikowi za prawdę i swobodę, polskiemu patrjocie, swemu Członkowi honorowemu, Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie. „Poprzednio proszono redaktora naszego pisma, by przemówił na pogrzebie w imieniu Węgrów, przyjaciół Polski, w obec uchwały jednak Komitetu, ograniczającej liczbę przemówień życzeniu temu zadość stać się nie może.

— **Na trumnie** śp. J. I. Kraszewskiego złożył dzisiaj hr. Zygmunt Cieszkowski wieniec od tutejszego Towarzystwa muzycznego.

Wiersz p. Maryi Konopnickiej p. t. „Nad Mogiłą“, poświęcony pamięci J. I. Kraszewskiego wyjdzie dzisiaj z druku. Dochód przeznacza się na utworzenie funduszu stypendyalnego imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych.

„Naczelnik pracy“ pod tym tytułem wyszła elegja na zgon J. I. Kraszewskiego, której autor ukrywa się pod pseudonimem Nie-Marjan. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na pomnik Kraszewskiego.

Medale pamiątkowe z powodu zgonu Kraszewskiego polecił wykonać w Wiedniu p. Kurnatowski i sprzedaje je we własnym kantorze. Z jednej strony jest portret Kraszewskiego a z drugiej daty urodzin i śmierci i napis: „W żalu pogrążona Polska“.

— **Komitet ściślejszy** pogrzebu J. I. Kraszewskiego obradował wczoraj nad wykonaniem pojedynczych punktów programu. Uchwalono prosić wszystkie delegacje i korporacje, aby w dniu pogrzebu zebrały się na plantacjach między ulicami Sławkowską i Szpitalną dla odpowiedniego ustawienia się w porządku przez program wskazanym.

Otwarcie krypty. W dniu wczorajszym otworzono dla publiczności kryptę w kościele XX. Pijarów, w której czasowo złożono zwłoki ś. p. Kraszewskiego. Od samego rana już tłumy publiczności ze wszystkich stanów napływać poczęły do tego smutnego przybytku. Zwłoki śp. Kraszewskiego spoczywają na katafalku ustawionym w dolnej części krypty pomiędzy balustradą obu górnych krużganków w trumnie blaszanej lakierowanej i opieczętowanej tej samej, w której zwłoki przybyły z Genewy. Cała krypta obita jest kirem żałobnym czarnym i białym, a węzły i fałdy spadające bujnie po nad katafalkiem ułożone są z wielkim gustem i smakiem. Katafalk bardzo nizki otoczony jest kilku rzędami gorejących świec. W tylnej ścianie krypty u wezgłowia widnieje ustawiony olbrzymiej wielkości biust śp. Kraszewskiego z białego gipsu dłuta W. Gadomskiego z dziwną wiernością oddający rysy zmarłego Po obu więc stronach katafalku rozwieszone są na ścianach co najwspanialsze wieńce, reszta złożona w olbrzymim stosie u stóp takowego. Cała balustradą schodów obitą jest również czarnym kirem i oświeconą gęstym szeregiem świeczników. Przy katafalku tudzież obu wejściach do górnego krużganku pełni straż honorową młodzież akademicka w żałobnych galowych ubraniach. Dla uniknięcia ścisku i nieporządku wejście do górnego krużganku dozwolone jest jedynie stroną prawą, podczas gdy lewa przeznaczona wyłącznie do zejścia. Bezpieczeństwa i porządku przestrzega straż ogniowa ochotnicza. Z górnego krużganku i schodów widok na katafalk przedstawia się nader majestatycznie. Twarze zwiedzających oblane smutkiem świadczą

MATKA.

FANTAZJA.

Za wsią w głębi lip i bzów kryła się pasieka. Pracowitej gromady pszczół i ich słodkiego dobytku strzegł pasiecznik, człowiek, który już niejedną zimę widział i niejeden huragan letni przetrzymał. Mieszkał on w małej chatce, której dachu, gdy drzewa zazieleniły się liściem i okryły kiściami kwiatów, tuż obok idącej drogi wcale nie dostrzegałeś; koło południa tylko dym przejrzystym słupem, wznoszący się ku niebu, zdradzał, że oprócz wiecznie krzątających się pszczół mieszka tutaj także jakaś ludzka istota. Tak było we dnie; nocą czerniała jedynie gęstwina drzew, spleciona tysiąckrotnie i nic zdradzająca żadnych tajemnic.

A przecież jednej nocy czerwcowej, pogodnej i ciepłej, jakby stworzonej dla kochanków, by mogli ją spędzić na szeptach miłosnych i pocałunkach gorących, w tej ciemnej kępie drzew, pustej napozór, panowało życie, a o liście obijał się przytłumiony szept, czasem skrzypnięcie kół i rżenie nieostrożnych koni.

Jasny miesiączek, pyzaty ulubieniec swych siostrzyczek, gwiazd, posyłał ciekawe spojrzenia we wnętrze pasieki i widział, jak na tle zielonych ścian chaty rysował się lekki wózek, zaprzężony dwoma końmi, które budzone od czasu do czasu batem nudzącego się woźnicy w krakusce, podnosiły zwieszone łby i wydawały owo charakterystyczne rżenie. Tuż przy wózku stała para, złączona silnym, bo pożegnalnym uściskiem.

Księżyc, od tylu wieków dyskretny towarzysz kochanków, rzucił kilka srebrzystych promieni na twarz kobiety. Było to oblicze, poryte zmarszczkami, zwilżane gorzką łzą, a nigdy nie rozjaśniane uśmiechem. Twarze takie trafiają się rzadko wśród narodów wolnych i szczęśliwych, których pierś oddycha swobodnie, lecz jakże często widać je tam, gdzie na rękach ciężą kajdany niewoli. Czoło przysłonięte było kosmykami siwych włosów, a czarna suknia, kurcz boleści na twarzy i oko mgłą przysłonięte zdradzały, że chwila rozstania jest dla tej niewiasty bardzo ciężką.

— Synu mój! — mówiła, a słowa jej niby cicha skarga, niby żałosny jęk w tej nocy, spokojnej, biegły wysoko, aż tam przed tron Wszechmocnego — synu mój, pamiętaj o ziemi naszej i o mnie. Odmawiaj codzień modlitwę, której uczyłam cię, gdy byłeś jeszcze dziecięciem, bo jak długo będziesz się modlił, tak długo nie zapomnisz języka, w którym modlitwę tę w ciebie wpajałam. Niech hasłem twem będzie: „Praca“, a wróżę ci, że wrócisz zwycięzko do ziemi pradziadów naszych, do ziemi wówczas wolnej i szczęśliwej.

Młodzieniec obsypywał pocałunkami dłoń matki, i nie odzywał się ni słowem nawet, bo wzruszenie więziło mu głos w gardle.

Czas naglił, trzeba było wreszcie się rozstać. Jeszcze jeden pocałunek, jedno uściśnięcie ręki, a potem wózek ruszył.

Wśród ciszy nocnej słychać było turkot kół, obracających się szybko. Turkot ten pozostałej przed pasieką matce rozdzierał serce i przywołał jej pamięci miryady wspomnień i miliony myśli, które jak złośliwe gnomy, zebrawszy się wokoło niej, zawodziły szalony taniec.

Cóż to za kraj nieszczęśliwy, gdzie dziecko nie jest bezpieczne u matczynej piersi, gdzie musi ukrywać się, a potem daleko uciekać między obcych, by uniknąć katowskiego miecza, którym mu wróg zagraża I właśnie w chwili, kiedy powinien stać się jej podporą, musi uciekać. Smutny los, ciężkie przeznaczenie!

Turkot zmniejszał się.

Mówił on jej:

— Matko, coraz dalej jestem, coraz większa przestrzeń dzieli nas. Nawet gdyby dzień rozlewał swą jasność po polach, na których pochyla się pełnem kłosem zboże, nie ujrzałbym już dachu rodzinnego dworu, ni gołębnika co na dziedzińca stoi, ni dzwonnicy kościołka, gdziem pierwszy z pomiędzy wiejskich chłopaków, podczas rezurekcyi sercem w dźwięczne ściany dzwonu uderzał. Lecz im dalej jestem od ciebie, tem lepiej postać twa staje przed memi oczami. tem głębiej i tem staranniej chowam w serce, jakby skarb najświętszy, wszystkie twoje nauki i rady. Nigdy nie zapomnę chwili, gdy zaprowadziwszy mię przed obraz Matki Najświętszej uklękłaś wraz ze mną, ręce złożyłaś błagalnie i uczyłaś mię pierwszych słów modlitwy. Nigdy tego matko nie zapomnę.

Turkot głuchł, niby odgłos oddalającej się burzy.

A w sercu matki drgnęła struna niepewności.

— Być może, że i w jego duszy — szepnęło jej zwątpienie — zamrą kiedyś wszystkie wspomnienia i wszystkie nauki, których mu udzielałam, W wirze światowych uciech lub przygnieciony brzemieniem klęski wyrzeknie się ideałów, które mu przyświecały w młodości. I pozostanie to samo ciało, lecz ducha już tego samego nie będzie.

o poważnym nastroju ducha publiczności, licującym z tyle smutnym i żałobnym widokiem.

„Association literaire et artistique internationāl'e“ nadesłało na ręce Dra Kallenbacha wieniec na trumnę Kraszewskiego, z obszernym listem prezesa Towarzystwa L. Ulbacha, wyrażającym boleść z powodu straty, jaką literatura europejska poniosła.

Na dochód pomnika śp. J. I. Kraszewskiego odbędzie się w pierwszych dniach maja staraniem dyrektora Tow. muz. p. Wiktora Barabasza uroczysty koncert z nader urozmaiconym programem. Współudział przyrzekli dotąd: p. Timberg skrzypek, uczeń Hellmesbergera oraz p. Sinkiewicz śpiewaczka ze Lwowa.

Z Warszawy przyjeżdżają na pogrzeb J. I. Kraszewskiego pp. Dr. Piotr Chmielowski, redaktor „Ateneum“, Aleksander Świętochowski, redaktor „Prawdy“ Edward Leo, redaktor „Gazety polskiej“, Adam Pług (Pietkiewicz) redaktor „Kłosów“, Feliks Fryze, redaktor „Kurjera Porannego“, Stan. Witkiewicz, znany artysta malarz, Maryan Gawalewicz, pna Janina Boguska (Hajota), znana nowelistka i kilka osób ze świata dziennikarskiego.

Epizody z pogrzebu J. I. Kraszewskiego, jak i widok całego pochodu rysować będzie na zamówienie pism warszawskich znany ilustrator p. Cz. B. Jankowski.

Otrzymujemy następujące uwiadomienie:

Powstała w pewnem gronie kształcącej się młodzieży myśl utworzenia funduszu stypendyalnego imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych, weszła już w pierwszą fazę swojego życia.

W dniu wczorajszym 14 b. m. ukonstytuował się bowiem komitet tymczasowy, który postanowił poczynić u odnośnych władz potrzebne kroki i wezwać do współudziału osoby i instytucje interesujące się tą sprawą.

Po otrzymaniu stosownego pozwolenia nastąpi nieodzownie ostateczne ukonstytuowanie zarządu. W Krakowie 14 kwietnia 1887. *Adolf Gross* sekretarz Komitetu.

Wieczorek Tow. muzycznego odroczony z powodu przygotowań chóru do pogrzebu śp. Kraszewskiego, odbędzie się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Do urozmaicenia programu przyczyni się tym razem w wysokim stopniu współudział głośnego skrzypka p. S. Bucha z Wiednia.

W Magistracie dziś ścisk i wrzawa. Do małego pokoiku sekretarza p. Banasia dobijają się tłumy publiczności. Pan Banaś sam jeden wydaje bilety do kościoła N. M. Panny, na Skałkę, na taras w Sukiennicach, delegacyjne, komitetowe itd. Kto ma silne pięście i szerokie barki ten dostaje się wcześniej do raju. Ale raj ten zamienia mu się w piekło, gdy usłyszy od p. Banasia, że żądania jego o bilety „nie uwzględniono“, lub gdy zamiast sześciu zamówionych biletów dostanie jeden. Objawy niezadowolenia wybuchają głośno.

P. Banaś tłómaczy najuprzejmiej, że to Komissja tak rozporządziła, a on nic tu nie winien. Tłumaczenie zupełnie słuszne, jak i to jest słuszne, że 8000 biletów nie można wydać tam, gdzie jest miejsce na osób 600, ale należało powiedzieć: kto pierwszy, ten lepszy, kto się naprzód zapisał, ten bilety dostanie — i zamknąć na czas listę. Sortowanie zaś ludzi według własnych zapatrywań, narażanie ich na ścisk, i godzinne wyczekiwanie, aby się dowiedzieli, że Komitet ich „nie uwzględnia“, powierzanie wydawania biletów jednemu tylko p. Banasiowi, wreszcie załatwianie tej manipulacji w ciasnej izdebce, nie należy do dobrych pomysłów podkomitetu i wywołuje tylko skargi i utyskiwania, których się ustrzedz można było łatwo.

Dr. Rudolf Ottmann, skryptor biblioteki Jagiellońskiej, znany zaszczytnie ze swych prac literackich, otrzymał tytuł kustosza.

Mecenas dr. Styczeń prezes izby adwokackiej podejmował onegdaj z okazji świąt wielkanocnych liczne grono adwokatów.

Z teatru. Dziś odegraną zostanie komedya p. Adolfa Abrahamowicza pt. „Łyse konie“ na dochód p. Ludwika Solskiego; w niedzielę po południu *Radziwiłł panie Kochanku* wieczorem *„Kościuszko pod Racławicami“*.

Przyczynek do kwestji małżeńskiej. Jan M., stróż jednej z kamienic, był tęgim chłopakiem co się zowie...

Nikt tak pięknie jak on nie umiał wygrywać na „armonji“, a już do miłości był skory okrutnie; bywało jak palnie którą z młodych służących w plecy albo rękę, to przedmiot zalotów ledwie ducha nie wyzionie.

Pomimo tej krewkości, dziewuchy lubiły „pana stróża“ i nie jedna myślała sobie w duchu:

— Żeby też Jan całe życie bijał mnie jak Kaśkę z pierwszego piętra!

Marzenia jednakże musiały pozostać nieurzeczywistnionemi, ponieważ bohater nasz upatrzył sobie Katarzynę, która oprócz znaków po przebytej ospie posiadała jeszcze wielką umalowaną na czerwono skrzynię, której dno było całkiem wylepione rysunkami, wyobrażającemi modne ubrane damy, maszerujących żołnierzy, oraz jakieś nieswojskie ptaki.

Skrzynia ta nie dawała spocząć Janowi, marzył on w dzień i w nocy, iż byłoby bardzo dobrze, gdyby mogła stanąć pod jedną ze ścian jego izdebki...

Myśl zajęła go do tego stopnia, iż zaloty młodych dziewcząt, widzących w nim świetną partję, stały się mu uciążliwemi i nieznośnemi nawet.

Przysłowie powiada, że kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie; owym kijem był dla Jana murarz, który z polecenia gospodarza domu zabierał się do przestawienia pieca w mieszkaniu zajmowanem przez „państwo“ Katarzyny.

Jan postanowił się uczepić okazji, począł tedy doglądać robotę, nosić glinę i wodę ku niemałemu zdumieniu rzemieślnika i kręcić się po kilka razy dziennie po kuchni, w której królowała panna Katarzyna.

Zanim robota została ukończoną, już dama dostała parę razy porządnego szturchańca a w parę miesięcy później — w izdebce stróża na oknie stał cały zastęp butelek z wódką.

Gotowało się wesele nie na żarty...

Młoda para powróciła od ślubu, goście zjedli i wypili co Bóg dał, przyczem na czepek dla panny młodej zebrano prawie trzy reńskie.

— Teraz Kaśko kochana — ozwał się nazajutrz młody małżonek — pójdę po twój dobytek, sprowadzę odzież, lusterko, skrzynię tę czerwoną...

— Co do lusterka to i owszem, ale skrzynia należy do mojej pani, pozwoliła ona przechowywać w niej moje rzeczy..

Ach ileż zawodów i rozczarowań w tem mizernem życiu?!

Obawy wylewu nie są płonne. Jak wiadomo skutkiem trzęsień ziemi, tworzą się rozpadliny, wytryskują nowe źródła itd. Wpływ tych trzęsień dał się uczuć i naszemu miastu. Przedwczoraj na rogu ulic Łobzowskiej i Garbarskiej powstało szerokie jezioro, urozmaicające wprawdzie jednostajność obu ulic, przeszkadzające jednak komunikacji. Miejmy nadzieję, że Magistrat postara się ująć brzegi tego jeziora Garbarskiego czy Łobzowskiego (niech się nazywa jak chce) i sprowadziwszy odpowiednie łodzie, galary i parostatki, da impuls do rozwinięcia nawigacji, uprzystępniającej zamieszkałym nad brzegiem jeziora komunikacją z resztą cywilizowanej Europy.

Zbrodnia. W dniu wczorajszym przyaresztowano Franciszkę Kąszę, lat 20 lat liczącą, rodem z Katowic, służącę jako obwinioną o wrzucenie dziecka znalezionego w kanale przy ulicy Poselskiej, która częściowo przyznała się do zarzuconego jej czynu i odstawioną została do tutejszego c. k. Sądu kraj. w sprawach karnych.

Kronika literacka i artystyczna.

Gazeta polska rozpoczęła w odcinku swoim druk tragedyi historycznej Stan. Kozłowskiego pt. „Esterka“. Nowy utwór autora *Alberta Wójta*, napisany jest wierszem.

Kurjer warszawski, najbardziej rozpowszechnione pismo polskie, zmieni prawdopodobnie właścicieli: dotychczas pismo było własnością firmy Gebethner i Wolff, tudzież Wacława Szymanowskiego. Gdy jednak po śmierci Szymanowskiego jego sukcesorowie wskutek nieporozumień z wspólnikami zapragnęli rozwiązania spółki, *Kurjer* zostanie sprzedany a jest prawdopodobieństwo, że prawo własności otrzyma rodzina śp. Szymanowskiego. W takim stanie rzeczy niewątpliwie Gebethner i Wolff przystąpią do nabycia innego dziennika. Bądź co bądź przez zmianę w tak popularnem piśmie dziennikarski widnokrąg Warszawy uledz może przeobrażeniu.

Nowelle Hajoty (Janiny Boguskiej) ukażą się w zbiorowem wydaniu; będzie to trzecia serya prac belletrystycznych sympatycznej autorki.

P. Apollo Lubicz, reżyser sceny krakowskiej, wybiera się w tych dniach, jak donosi „Przegląd tygodniowy“ do Warszawy.

„Panna“, komedya Zygmunta Przybylskiego, która upadła na scenie poznańskiej i lwowskiej, wystawioną będzie w tych dniach w Warszawie na deskach teatru Rozmaitości.

Czasopismo rosyjskie „Izwiesti“, wychodzące w Petersburgu pomieszcza biografię Bohdana Zaleskiego, jako jednego z wieszczów Słowiańszczyzny. Rzecz opracowaną jest na podstawie studyów Duchińskiej, Chmielowskiego i Siemieńskiego.

Jerzy Brandes przybędzie w bieżącym miesiącu do Petersburga celem wygłoszenia szeregu odczytów o literaturze francuskiej, między innemi o Zoli i naturaliźmie. Lekcye czytane będą w języku francuskim.

Dwór petersburgski zamówił u malarza Karamzina wielki obraz z epizodów ostaniej wojny rosyjsko-tureckiej.

Magasin für die Litteratur des In. u. Auslandes pomieszcza w ostatnim nrze nader pochlebną krytykę „Potopu“ Sienkiewicza. Krytyk niemiecki zalicza tę powieść do arcydzieł literatury europejskiej.

Deutsche Zeitung rozpoczyna w feljetonie druk powieści Orzeszkowej p. t. „Na dnie sumienia“.

Z wydawnictw Akademii wyszły świeżo: 1) Rozpraw i sprawozdań wydziału historyczno-filozoficznego t. XIX z 14 mapami. (Treść: Dra Abrahama: O Justycyjaryuszach w Polsce w w. XIV i XV; prof. Kasparka: o „Radzie Stanu i jej znaczeniu w monarchii konstytucyjnej“; hr. Wojc. Dzieduszyckiego, Wiadomości starożytnych o Geografii ziem polskich. 2) Corporis antiquissimorum poetarum Poloniae latinorum usque ad J. Cochanovium, Vol. II. (Pauli Crosnensis rutheni atque Joan. Visliciensis Carmina. Editionem curavit Dr. Bron. Kruczkiewicz).

Dumas i Wiktor Hugo. Skutkiem głośnej mowy Dumas'a o Wiktorze Hugo, o której wspominaliśmy, powstała w Paryżu, jak należało się tego spodziewać, gorąca walka w szpaltach dziennikarskich o sławę autora „Nędzników“. Szczególniej dotkniętymi ostremi słowami Dumas'a czują się wykonawcy testamentu Wiktora Hugo, a p. August Vacquerie pełnemi zapału słowomi broni w *Rappel* pamięci jego. Między innemi p. Vacpuerie pisze; Oto jest ocenienie poety, wielkiego, jak świat, przez pisarza, wielkiego, jak półświatek“ (*demi-monde*). Jest to szydercza aluzya do utworów Dumas'a, stającego zawsze w obronie upadłych kobiet.

Dupin Henryk, senior paryskich pisarzy dramatycznych, zmarły d. 5 b. m. w Paryżu, liczył przeszło sto lat wieku. Do końca życia pisał nowe sztuki, których nie grywano co go irytowało niesłychanie, przypisywał to bowiem skażeniu gustu.

Ach!

Małe słówko — bo małe, ale chyba rzadko które odgrywa w naszej mowie potocznej tak wielką rolę.

Jest ono zarazem najkrótszym i najsubtelniejszym wyrazem myśli. Gdy jaki nudziarz ująwszy nas za klapę tużurka lub guzik, rozwijać zacznie najpotworniejsze teorje lub najrozwleklejszą pod słońcem opowieść i przerywa ją od czasu do czasu zapytaniem: „A pan jak sądzisz?“ lub „Cóż pan na to?“ — odpowiadamy mu kiwnięciem głowy i rzuconym od niechcenia z roztargnieniem:

— Ach!

Pytającemu wystarcza to, a my oszczędziliśmy sobie fatygi wymówienia słów kilku.

Z drugiej strony, gdy właśnie sami chcielibyśmy wiele, wiele powiedzieć, a nadmiar wzruszenia lub wrażeń usta nam zamyka, wołamy jedynie „Ach!“, cieniując je intonacją głosu, starczącą za najwymowniejszą tyradę.

Oddalających się prawie już i słychać nie było; czasem tylko wiatr przynosił urywany odgłos kół, toczących się po twardej ziemi.

Kobieta w czerni nadsłuchiwała jeszcze chwilę, chciwie chwytając każdy szelest, a potem zwolna wyszła z pasieki i zwróciła się ku dworowi, który czerniał na końcu topolowej alei. Parę razy stawała jeszcze, lecz znowu szła dalej. To nie był już turkot bryczki, tylko szum wiatru, wstrząsającego topolami. Noc ciepła i pogodna, zmieniła się niby kapryśna kobieta, od zachodu piętrzyły się na niebie ciemne chmury; zanosiło się na burzę.

W kilka chwil potem kobieta w czerni klęczała przed obrazem Matki Boskiej i modliła się serdecznie. W pokoju było prawie ciemno, bo lampka płonąca przed obrazem zbyt skąpe rzucała promienie. Nagle błyskawica jaskrawem światłem oblała niebo i ziemię, a starym dworem zatrząsł w posadach grzmot. Piorun strzaskał jedną z przydrożnych topoli.

— Matko Boża — jęknęła kobieta — miejże go w swej opiece.

I długo jeszcze klęczała, zatopiona w serdecznych modłach.

(Dokończenie nastąpi.)

Adam Nowicki.

Ach! mówimy i raz jeszcze ach! w noc księżycową u stóp kochanki i chyba wymowniejszem wtedy jest to słówko, aniżeli wszelkie komunały.

Zdziwienie i przestrach doskonale odźwierciadlają się w tym wykrzykniku. Mówimy: „Ach! jak to boli“, „Ach! jakie to pięknie!“ i nie ma bodaj wypadku w którymby się owe słówko użyć nie dało. Gdy nam służący stłucze ulubioną filiżankę, nie inaczej okażemy mu swoje niezadowolenie jak energicznem „Ach! ty niezgrabijaszu!“ lub t. p. a w chwil kilka potem z ręką na piersiach i wzrokiem pełnym zachwytu powtórzymy owe „ach!“ królowej balu, mówiąc: „Ach! pani dziś jesteś uosobieniem wszystkich wdzięków!“

Mówimy: „Ach! przestań!“ i „Ach mów jeszcze!„ w jednym i w drugim wypadku stosewnie akcentując tylko ów wykrzyknik, nie zmieniając w nim ani litery.

W zestawieniu z innemi, również lakonicznemi objawami wzruszenia i uczucia, ach! rzęa można, jest bardziej od innych.... sentymentalnem. Jest ono rzewniejszem, tkliwszem, by się tak wyrazić, niż szerokie, badziej wzniosłe, bardziej męzkie Och! Figlarnem jest Ej! pociesznie-bolesnem Oj! którego odpowiednik Aj! wprost już jest komicznem. To też w salonach, wśród światowców wykwintnego towarzystwa jedynie ach! jest tolerowanem i często się tam słyszeć daje. W ustach kobiety nabiera ono dziwnej melodyjności i jest niejako stworzonem do określenia niepochwytnych odcieni uczuć niewieściego serca...

Inaczej powie to ach! kobieta gdy niespodzianie stanie przed nią mężczyzna jej obojętny, a inaczej gdy ujrzy nagle przed sobą tego, c którym przed chwilą myślała... Próba łatwa i radzimy Romeom niewtajemniczonym jeszcze w tajniki serca swoich Juliet, zastcsować ją w praktyce. Kobieta zdradzi się jednem: Ach! o wiele łatwiej niż w ciągu najumiejętniej prowadzonej rozmowy.

A wreszcie — aby nadto poprzeć to. cośmy o sentymentalności naszego Ach! powiedzieli — czyż nie jest ono wyrazem najpospolitszym tęsknoty i żalu?

Gdyśmy je w najróżnorodniejszy sposób powtórzyli setki razy w życiu, w noce księżycowe i na parkiecie salonów, na spłoszonych „rendez vous“ i w galerjach obrazów przed arcydziełami, w chwilach wreszcie stanowiących może o losach długich lat kolei, wspominamy te czasy z tęsknym żalem i wtedy mimowołi wyrywa nam się z ust i z głębi serca jedyne małe słówko:

— Ach!

Rozmaitości.

Kokieterya przyczyną śmierci. Wspominaliśmy, że w miasteczku francuskiem Chateaulain wprowadzone zostało oświetlenie elektrysznе. Otóż w czasie uroczystości inauguracyjnej z tego powodu wydanej z jednego domu rozległ się wystrzał.

Gdy spacerujący pobiegli tam, skąd wystrzał się rozległ, przekonano się, iż zamach samobójczy na własne życie uczyniła niejaka pani André, młoda jeszcze kobieta.

Kiedy przyprowadzono ją do przytomności, raniona słabym głosem oświadczyła, iż lufę rewolweru skierowała w stronę serca, ponieważ przekonała się, że światło elektryczne robi jej twarz żółtą.

Niewczesna ofiara kokieteryi umierając, prosiła, ażeby pochowano ją w najciemniejszym zakątku cmentarza.

Zabawny epizod miał miejsce we francuzkiej izbie deputowanych. Podczas sprawdzania kartek wyborczych na wybory do komisyi budżetowej, znaleziono w urnie jedną kartkę glosującą za Sarą Bernhardt, co miało być delikatną aluzyą do chudości budżetu. Figiel ten wywołał wśród obecnych wielką wesołość.

Mody. Narzekamy dzisiaj na dziwactwa mody, kto wie, czy w przeszłości nie było gorzej. W połowie naprzykład szesnastego wieku wprowadzono za czasów królowej Elżbiety w Anglii modę krochmalenia bielizny — i w pierwszej chwili damy płaciły za naukę owego krochmalenia po 5 funtów za godzinę — i zajmowały się głównie swemi wysokiemi kołnierzami. Później zaczęto używać niebieskiej farbki.

Królowa już wtedy w latach, uczuła odrazę do tego koloru i pod karą więzienia zakazała użycia tejże farbki. Rozporządzenie to wyszło dnia 23 czerwca 1596 roku.

Niejaki p. Jakowlew bibliotekarz biblioteki publicznej w Odessie, opuszczając zajmowane przez siebie stanowisko w skutek malkontentyzmu ludzi postępowych, podał następującą prośbę do rady miejskiej: „Usuwam się z zajmowanej przezemnie posady w skutek opozycyi osób, w rękach których, na nieszczęście znajduje się los biblioteki, osób, nieposiadających najmniejszego pojęcia o ważności i znaczeniu tej istytucyi, pomnąc słowa Pisma św,; „Nie rzucajcie pereł przed wieprze“.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wiadomości o coraz nowszych spiskach i zamachach na cara nie schodzą z porządku dziennego pism europejskich. Brukselska „Independance Belge“ donosi, że odkryto nowy spisek, uknuty w związku z zamiarami podróży, którą car ma odbyć na Kaukaz. Spiskowcy postanowili zamordować cara w czasie tej podróży. Policya wpadła na trop spisku przez aresztowanie trzech anarchistów, przy których znaleziono nadzwyczaj kompromitujące papiery. Zawiadomiono cara o tem odkryciu. Mimo to obstaje on przy projekcie podróży.

Oczywiście, że jak wszystkie wiadomości o zamachu na cara, przybierają zbyt widocznie ceche spekulacyi giełdowej, tak i tę należy przyjmować z wszelką ostrożnością.

„Pester Lloyd“ otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że poseł austryacki br. Calice był ostatniego piątku na prywatnej audyencyi u sułtana. Mówią tam, że polityka Turcyi jest całkiem zgodna z polityką Austro-Węgier w sprawie bułgarskiej. Co się zaś tyczy zapatrywań Rosyi, o tych nic jeszcze wiedzieć nie można. Zapytywany w tej mierze Nelidow daje wymijające odpowiedzi i wyraża tylko swe ubolewanie co do możności dalszego utrzymania się rejencyi.

Już ta okoliczność, że rozpoczęły się na nowo rokowania w kwestyi określenia granicy afgańskiej, nie jest prognostykiem niepomyślnym dla przyszłych stosunków Rosyi i Anglii w Azyi środkowej. „Biuro Reutera“ z dnia onegdajszego doniosło, że Anglia gotowa jest w myśl żądania dworów zagranicznych zrzec się pewnej części krajów północnych nad rzeką Oksus, jeżeli Afganie za to gdzie indziej wynagrodzeni zostaną. Mimo to piszą dzisiaj z Petersburga, iż wszystko przemawia za tem, że w Azyi środkowej przygotowują się wielkie wypadki. Granica między Afganistanem a Turkmenią nie jest dotąd uregulowaną. Obawiać się mają w Anglii, aby nie wynikły ztąd niebezpieczne zatargi z Rosyą. Powołano do Petersburga z Aszbadu inżyniera Lassara w celu wzięcia udziału w układach, dotyczących granicy rosyjsko-afgańskiej. Przybył tam także prezes rosyjskiego oddziału komisyi granicznej pułkownik Kulberg. Utrzymują, że w tych dniach przyjechał do Petersburga z Londynu kuryer z ważnemi papierami, dotyczącemi rosyjsko-afgańskiego sporu granicznego. Z powodu ciągłych zamieszek w Afganistanie, które z łatwością rozszerzyć się mogą dalej, postanowiono wzmocnić rosyjskie garnizony wzdłuż granicy afgańskiej. Ale powyższe pogłoski nie zdają się być prawdziwe, ponieważ najświeższy „Nord“ zapewnia, że w Afganistanie nie przyjdzie do żadnego zatargu; komisya dla uregulowania granic, która się zebrała w Petersburgu, stara się usilnie załatwić wszelkie sprzeczności. Sprawa ta więc, zdaniem organu rosyjskiego, pod żadnym warunkiem nie przybierze groźnego charakteru.

Sprawą urządzenia angielskiej ambasady w Watykanie zajmują się, jak się przekonywamy, dzienniki angielskie. Nie pierwszy to raz. Przemawia za tem gorąco „Pall Mall Gazette“, która domaga się również urządzenia nuncyatury w Londynie ze względów utylitarnych. Papież reprezentuje zanadto rzeczywistą i nadto potężną powagę w rozwoju wypadków — tak pisze pomieniony dziennik — aby którykolwiek rząd mógł obstawać przy politycznym ostracyzmie dawniejsych systemów polityki w tym kierunku.

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 15 kwietnia. Następca tronu wczoraj wieczorem, o godzinie kwadrans na ósmą, odjechał do Ems na kurację.

Berlin 15 kwietnia. Cesarzowa Augusta udaje się około 20-go b. m. do Baden-Baden. Cesarz Wilhelm wyjeżdża dopiero w połowie czerwca do Ems.

Londyn 15 kwietnia. W kołach parlamentarnych przewidują rychły upadek gabinetu. Agitacja Gladstone'a przeciw bilowi irlandzkiemu przybiera ogromne rozmiary i porywa całą ludność. Lord Salisbury nie tai, że dla zdrowia musi się usunąć. Niepewność położenia rządu uprawnia do wniosku, że w bliskiej przyszłości Anglja do żadnej akcji ani w Europie, ani w Azji nie przystąpi.

Wiedeń 15 kwietnia. Ambasador rossyjski, ks. Łabanow, konferował wczoraj z hr. Kalnokym.

Wiedeń 15 kwietnia. Marcelina Sembrich Kochańska wystąpi w przyszłym sezonie 12 razy w tutejszej operze nadwornej, a pomiędzy innemi, weźmie także udział w cyklu oper Mozarta.

Wiedeń 15 kwietnia. Zarząd pierwszej węgiersko-galicyjskiej drogi zelaznej przedłożył projekt sporządzenia drugiego toru Chyrów-Zagórz, żądając ponownego zbadania i zatwierdzenia. Projekt ten wypracowany został przez firmę Długoszewski i Uderski. Wykonanie budowy oddanem ma być w drodze publicznej licytacji jeneralnemu przedsiębiorstwu za cenę ryczałtową. Spodziewają się, iż przedewszystkiem uwzględnione zostaną oferty krajowców.

Berlin 16 kwietnia. Oprócz orderu św. Włodzimierza otrzyma Giers własnoręczne pismo cara solidaryzujące się z programem jego polityki.

Metz 16 kwietnia. Nakazano tu przylepiać plakaty jedynie w języku niemieckim.

(Nauka Murawiewa nie idzie w las u jego serdecznych przyjaciół. Przyp. Red.)

Praga 16 kwietnia. «Narodni listy» cieszą się, że Papież pozwolił na liturgią słowiańską w Czarnogórze i uważają, ze rozszerzenie tego przywileju na całą słowiańszczyznę zakończyłoby wszelkie sprawy kościelne między słowianami i Papieztwem.

(Cała ta wiadomość jest więcej niż podejrzaną. Przyp. Red.)

Berlin 16 kwietnia. Reichstagowi zaraz po ponownem zebraniu się, przedłożą kredyt dodatkowy do pokrycia kosztów nowej ustawy wojskowej. Przyjęcie takowego nastąpi niezawodnie. Rozszerzenie przywilejów cechowych znajdzie w reichstagu większość konserwatywno-klerykalną. Także i przedłożenie co do Alzacji i Lotaryngii, nastąpi niebawem. Największe debaty będą przy obradach nad nowemi projektami podatkowemi, ponieważ zaproponowany podatek konsumcyjny od cukru i spirytusu, ma być bardzo uciążliwym. Z tego podatku otrzymać ma skarb rocznie około 100 milionów marek.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

Zdobyczą najnowszych czasów jest:

1—78

Chylol w przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na **zmianie szpiku pacierzowego** następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** i t. p., jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym **jedyny z najnowszej nauki i czasów.**

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino chinowo-żelazne zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności itp. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczkę, usuwa w najkrótszym czasie wspomniane dolegliwości.

Nie ma więcej bólu głowy! „Amigren“ Prof. Dra Filehna. Łyżeczka od kawy, użyta wewnętrznie, uśmierza natychmiast najsilniejszy **ból głowy — migrenę.**

Suchoty, przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę leczą** radykalnie **ziółka piersiowe złożone z ziół włoskich.**

Syrup piersiowy używany przy **ziółkaoh piersiowych**, dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze są: krople żołądkowe.**

Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można **w głównym składzie tych leków**

w Aptece na Kleparzu Piotra Krokiewicza.

Również do nabycia najlepsza i najświeższa Krowianka.

C. K. UPRZYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·25, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2 50, 3 do '.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** 37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) $\frac{4}{4}$ i $\frac{5}{4}$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12 12·50 13, 14 i 16.

1 **sztuka** 65 ł. albo 39 m) $\frac{7}{4}$ holend. **weby** od 16·89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m) $\frac{9}{9}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumbursklego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 3 do 12 złr.

1 **sztuka** $\frac{8}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{8}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniej od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane de nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręczuym** złr. 3, 3 75, 4, 4·25, do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4 50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·29, 1.75, i 1.90,

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2. 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkłego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowyoh, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

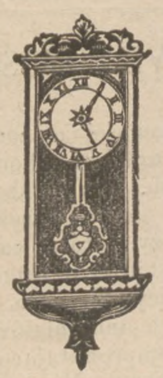
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniam albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązane daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

(57-1-10) FILIA: M. BAYERA I SPÓŁKI

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRALOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



W. LIMANOWSKI

ZEGARMISTRZ W KRAKOWIE

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła N. P. Maryi

pcleca swój Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w dobór

ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH

z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład

zegarów ściennych, pendułowych i budzików francuskich.

samogrających szkatułek z fabryk szwajcarskich po 4, 6, 8, 10 itd. aryj, i przyjmuje się inne do reperacyi.

Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.

Przyjmuję wszelkie zamiany, reparacye uskuteczniam najdokładniej z 1-rocznem zaręczeniem.

16—25

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre mezkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr.	10—30
Zarzutki eleganckie	„ „	13—30
Spodnie	„ „	2·75—11
Najnowszy mężyków	„ „	12—25

Surduty angielskie, Surduty żakietowe, Ubrania frakowe, Ubrania salonowe, Szlafroki, Burki do podróży — po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Po powrocie z Paryża

PRACOWNIA sukień i okryć damskich

MARYI DOLIWY

otwartą została dnia 13 Kwietnia br. przy ulicy Szewskiej l. 17, I. piętro.

Przyjmuje się obstalunki sukień, okryć i innych robót należących do damskiej krawieczyzny — gust wykwintny — wykonanie pospieszne — ceny umiarkowane, według życzenia mogą być sprowadzane z Paryża materyały wyborowe.

Mam znaczny wybór pięknych żabotów, kołnierzyków i kokard paryzkich.

Udzielam lekcye kroju damskich sukień według metody najsławniejszego w Paryżu profesora kroju A. Guerre Lavigne.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Pań,

1—3 z poważaniem

Marya Doliwa.

Dr. Maciej Krobicki

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

1—3 **w Oświęcimie.**

W sali Hotelu Saskiego

w Sobotę i w Niedzielę d. 16 i 17 b. m.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

Profesora ROBERTHA

z Mediolanu

NOWOŚCI! NOWOŚCI!

Bliższe szczegóły w afiszach.

Cena miejsc: Krzesło numerowane 1 złr. 20 ct. — Krzesło numerowane 80 ct. — Wstęp na salę lub galeryę 50 ct. — Bilet studencki 25 ct.

Biletów nabyć można w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** a w niedzielę od godziny 2. przy kasie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Apteka pod „Barankiem“ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu krajowego, polecane przez powagi lekarskie jak: Krowiankę lwowską I. K. Kubickiego i słodowy ekstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowyck.

Potrzebna na wieś, blisko Krakowa, gospodyni doświadczona, gotująca dobrze ze skromnemi wymaganiami.

Młoda dziweczyna z porządnej rodziny, do usługi wykształconej panienki. Mikołajska 2. u stróża od 9—11. Wtorek, Środa.

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Floryańskiéj. Wiadomość w tymże domu u zegarmistrza Ludwińskiego.

„Czy pamiętasz?“ — Szkic z życia pióra Adama Nowickiego, do nabycia w Administracyi „Kurjera“. Cena 25 ct.

Poszukuje się komisyonera za kaucyą do sprzedawania książek do nabożeństwa.

Bliższa wiadomość w drukarni F. Pobudkiewicza w Krakowie.

Pokój mały z meblami lub bez, na dole suchy, od podworca, zaraz do wynajęcia Nr. 9, plac Franciszkański.

Potrzebny jest lokal od 1 Lipca b. r. 4 lub 5 pokoi na parterze lub I. piętrze w blizkości gimnazyum św. Anny na czas dłuższy. Wiadomość w Redakcyi.

Do wynajęcia od l Maja 1) pokój frontowy i przedpokój, 2 piętro; 2) pokój i kuchnia na 3 piętrze w oficynie; do wynajęcia od 1 Lipca; 3) całe 1 piętro złożone z 6 ubikacyi; 4) dwa pokoje w oficynie, 2 piętro; 5) sklep duży; 6) sklep mniejszy.

Wszystko przy ul. Floryańskiej l. 23.

Bliższa wiadomość w Rynku l. 6, u stróża lub w kantorze bankowym.

Skład fortepianów B. Gabryelskiej przeniesiony został z placu Szczepańskiego na Rynek, Krzysztofory, II. piętro.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.